X Czarli

Tede

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!
Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Dziesiąty kawałek; jestem mocno w rapie
Polsko, łapiesz? Robię, co najlepiej potrafię
Patrz, co się dzieje między Onarem a Jayem
Po dziesiątym nic już takie samo nie jest
Chciałem wydać to wczoraj, ale dałem dzień zwłoki
Wydaję to przed kimś, a nie po kimś
Jutro mam imieniny, to taki prezent
Ej! Chłopaki, jutro też zrobimy imprezę
Mówiłem szczerze – Warszafski Deszcz mnie zmienił
W tej sytuacji wszyscy są zdziwieni
Nikt nie spodziewa się, że po trzech miesiącach
Sytuacja jest naprawdę gorąca
Ja gram do końca. Myślałeś, że spasuję?
Czujesz? Gwóźdź do trumny ci szykuję
A po tym albumie sytuacja się zmieni
I to na maksa. Uwierz, wiem, o czym mówię

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!
Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Weź te teksty rozłóż na czynniki pierwsze
Wniknij w nie, potem nazwij je wiersze
A chuj mnie to boli, mistrzowie teorii
Bowiem ufam sobie, tak, tak to się robi
Coś jeszcze? Nie? To idź się wieszaj
I wy też się powieście. Znowu jeżdżę, dzieciak
A najlepsze, że nie masz się do czego dojebać
Chciałeś tego Tedego? To masz go teraz
Wypierdalaj jeden z drugim
I nie próbuj mnie namówić na featuring
Dopiero teraz żeście to poczuli? Wypierdalać
Kiedyś żeście pluli, teraz chcecie gadać?
Zatrzaskuje ci drzwi rapu demon
A ty się tnij jak pierdolony emo
Nie wierzyłeś mi? A ja wróciłem jednak
A ty żyłę tnij, żegnam!

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!
Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!

Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Nie tatuowałem sobie, że mam talent
Po prostu wszedłem do studia i tą płytę nagrałem
I kto ma talent? Kurwa, nie mam pytań
Z choinki żeś się urwał, kurwa? Wypad!
I pytam się ciebie, co to kurwa jest?!
To jest rap? To jest pop? To jest wieś!
I weź, proszę, nawet nie próbuj odpowiadać
Panie Żenada – to nie ta liga i waga
Dałbym szubienicę do płyty gratis
Gdyby internet nie robił pogrzebu fonografii
Możesz się zabić, powracam w glorii
Witam w nowych czasach – w czasach moich
To dziesiąty kawałek, dziś jest osiemntasty
Cztery dni nie pisałem, sorry – miałem wyjazdy
To liryczny terroryzm, mówiłem, jest tak
Dziesiąty września, osiemnastego czerwca

Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!
Kup sobie sznur i zawieś na żyrandol!
Odkręć gazu kurki i zamknij balkon!
Siemanko! A gdyby to nie wyszło
Poderżnij sobie gardło tępą łyżką!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!